Rok XII. Nr. 262 | Sosnowiec, wtorek 21 września 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— zł. Redakcji, Administracji ... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.24

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączowskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Chińska strategia triumfuje
Pierścień śmierci przerwany
wodą i bohaterstwem chińczyków

LONDYN, 20. 9. Dywizje chińskie w sile około 60.000 ludzi, otoczone na południowy zachód od Pekinu przez wojska japońskie,

zdołały się dzięki bohaterskim wysiłkom wydobyć z niebezpiecznej matni.

Wskutek zalania przez przerwanie tam na rzece Czu-Ma wielkich przestrzeni, oddziały czołowe japońskie atakujące Chińczyków, straciły kontakt z głównymi siłami. Na te właśnie oddziały Chińczycy rozpoczęli gwałtowne natarcie

i znieśli zupełnie nieliczne wojska japońskie, otwierając sobie drogę w kierunku południowym.

Japończycy w bitwie tej stracili około 450 zabitych; reszta wojsk cofnęła się w góry.

Wszystkie dywizje w ciągu niedzieli opuściły niebezpieczne miejsce, część wojsk skierowała się na południe, część odmaszerowała na zachód.

Mimo niepowodzenia Japończycy w dalszym ciągu prowadzą planową ofensywę wzdłuż kolei Pekin - Hankau. Przednie straże japońskie dotarły już do miejscowości Kao - Pei - Tien, odległej o 20 km. na południe od Cze-Czou.

TIENTSIN, 20. 9. Na tyłach sił japońskich, według Agencji Domei, wytworzyła się specjalna sytuacja strategiczna. Posuwając się w kierunku Paoting-Fu, Japończycy złamali opór napotykanych po drodze wojsk chińskich, ale

pozostawili jednakże poza strefą nieregularne oddziały chińskie, które niepokoją straże tylne Japończyków.

Siły chińskie, działające na tyłach japońskich, liczą od 25 do 30 tysięcy żołnierzy, przewyższając liczebnie kolumnę japońską, posuwającą się w głąb kraju. Gdyby te wojska chińskie były w należyty sposób zaopatrzone w broń i amunicję, mogłyby otoczyć oddziały japońskie, przecinając ich połączenia komunikacyjne z głównymi siłami.

Iran i Peru w Lidze Narodów
zamiast Hiszpanii i Turcji

GENEWA. 20. 9. Dzisiejsze głosowanie nad kwestią ponownego wyboru Hiszpanii do Rady Ligi Narodów wywołało wielkie wrażenie. Zaznaczyć należy, że głosowanie było tajne. Wynik jego budzi tym większe wrażenie, że wskazuje na znaczny wzrost przeciwników Hiszpanii w Lidze Narodów. Głosowanie zgromadzenia Ligi Narodów uważają za złą wróżbę dla wniosków rządu hiszpańskiego w sprawie potępienia interwencji włosko - niemieckiej w Hiszpanii.

Na posiedzeniu popołudniowym zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyboru nowych członków Rady Ligi Narodów. Na miejsce ustępującej Hiszpanii i Turcji wybrano Iran 48 głosami i Peru 46 głosami.

5-ty minister
wstąpił do OZN.

WARSZAWA, 20. 9. Przed paru dniami zgłosił akces do OZN.-u minister przemysłu i handlu Antoni Roman. Jest to już piąty minister w OZN.-ie, poprzednio bowiem wstąpili do tej organizacji premier Sławoj Składkowski oraz ministrowie Święsławski, Poniatowski i Grabowski.

Kto wygrał na loterii?

W I i II-gim ciągnieniu padły następujące wygrane:

Zł. 5.000 — 67574.
Zł. 30.000 — 72585.
Zł. 10.000 — 72536 172886.
Zł. 5.000 — 24280 63355 108852 128430 163291.
Zł. 2.000 — 30099 31076 40679 75387 115334 155798 172801 177848 180011.
Zł. 1.000 — 5311 17315 36700 54295 61158 86252 88230 101349 117472 142379 146412 153336 162635 167265 124826 129307 130888 145508 141214 187247 187689 189779 190628 194246.

Trudna rola sądu w procesie racławickim
Kto mówi prawdę: policja czy świadkowie?

MIECHÓW, 20. 9. W poniedziałek w dalszym ciągu procesu o zajściu w Racławicach zeznawali świadkowie odwodowi, którzy przeważnie

odciążali tych oskarżonych, co do których policjanci zeznali, że rzucali kamieniami na policję i podburzali tłum.

Sąd będzie miał ciężkie zadanie przy ocenie, które zeznania są prawdziwe: policjantów, czy też świadków odwodowych. Aresztowany ponownie za namawianie świadka do fałszywych zeznań osk. Łój nie został początkowo doprowadzony na poniedziałkową rozprawę z więzienia. Stało się to dopiero około południa.

Nowe szczegóły do sprawy wniósł świadek Julian Domek, który twierdził, że policja odstawiła wszystkie drogi w Racławicach i po nabożeństwie nikogo z Racławic nie wypuszczała. Następni świadkowie odciążają osk. Hernykę Dejworkównę, która według zeznań policjantów zachowywała się na kopcu bardzo agresywnie, podburzała tłum i wznosiła okrzyki antypaństwowe. Kilku świadków, którzy u podnóża kopca stali w niewielkiej odległości od Dejworkówny, zeznają zgodnie, że

osk. Dejworkówna zachowywała się spokojnie.

Świadek Dyląg twierdzi, że nie słyszał wezwania policji do rozejścia się i opowiada dalej, że jeden z policjantów konnych zjeżdżając z kopca zawadził przypadkiem o wierzbę i spadł z konia.

Wszyscy prawie posterunkowi policji obciążali najbardziej oskarżonych braci Królów, których uważali za prowodyrów zajść w Racławicach.

świadkowie odwodowi stwierdzają, że cały czas prawie bracia Królowie znajdowali się w ich towarzystwie.

Żadnych antypaństwowych okrzyków nie wnosili, kamieniami nie rzucali na policję i tłumu nie podburzali. Inni świadkowie stwierdzają, że niektórzy oskarżeni przebywali w dniu zajść w odległości 10 do 20 km. od Racławic. Oskarżony Piłat, zadając świadkom pytania wyjaśnia, że kiedy znalazł się w Racławicach i został aresztowany, wszyscy aresztowani uważali jego i kilku innych jeszcze oskarżonych za wywiadowców policyjnych. Jeden ze świadków stwierdza, że rzucało się w oczy miejskie ubranie Piłata i inteligentny jego wygląd.

Zajścia antyżydowskie na Śląsku
po pogrzebie ś. p. Wanota

BIELSKO, 20. 9. Zabójstwo dokonane w Bielsku przez Żyda na osobie katolika odbiło się głośnym echem w całej Polsce. W szeregu miast doszło do ekscesów.

W Warszawie chciano podpalić synagogę.

W miastach i w okolicy Bielska, jak Dziedzice, Kęty, Żywiec, Skoczów Cieszyn doszło do mniejszych zajść.

W niedzielę o godz. 4 po południu odbył się pogrzeb śp. Leona Wanota.

W pogrzebie uczestniczyło około 30.000 osób z Bielska, Białej oraz okolicznych miejscowości.

O godz. 4 ruszył kondukt pogrzebowy, poprzedzany delegacjami organizacyj: Związku Klasowego Metalowców, TUR., oraz Związku Legionistów ze sztandarami, do których to organizacyj śp. Wanot należał.

U wejścia na cmentarz kondukt pogrzebowy zatrzymał się i sekretarz związku klasowego Pusz, żegnał zmarłego imieniem kolegów. Następnie kondukt udał się na cmentarz, gdzie nad otwartą trumną przemawiał członek Związku Rezerwistów.

Po wyjściu z cmentarza na ulicy Grunwaldzkiej tłum począł wznosić wrogie okrzyki pod adresem Żydów i ruszył ulicami Grunwaldząk i Dąbrowskiego,

wybijając szyby w mieszkaniach i sklepach żydowskich.

Zajścia trwały do późnego wieczora. W niedzielę wieczorem

od spadających odłamków wybitych szyb kilkanaście osób odniosło rany. Cięższej rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Napad na łódź podwodną
w porcie francuskim

PARYŻ, 20. 9. Agencja Havasa podaje z Brest szczegóły tajemniczego napadu na hiszpańską łódź podwodną „C. 2". przebywającą w basenie portu w Brest, gdzie dokonywana jest naprawa motoru. Łódź ta wchodzi w skład floty rządowej.

Około 22 w nocy z soboty na niedzielę, do rufy łodzi „C. 2" przybiło czółno, w którym znajdowało się 12 osób. Jeden z przybyłych przedstawił się jako dowódca hiszpańskiej łodzi podwodnej „C. 4" stojącej od kilku tygodni w pobliskim porcie le Verdon. Na pokładzie łodzi „C. 2" znajdował się dowódca wraz z 11-ma marynarzami, pozostałych 35 przebywało za przepustkami na lądzie.

Gdy wszyscy obecni ustawili się w czworoboku na pokładzie w celu przywitania rzekomych marynarzy hiszpańskich, przywódca napastników zaproponował komendantowi łodzi „C. 2 aby mu wydał łódź za opłatą 3 milionów pesetów. Gdy kapitan Ferrando odmówił, przybyli odsłonili karabin maszynowy, znajdujący się w szalupie i sterroryzowali nim marynarzy łodzi „C. 2", zmuszając ich do podniesienia rąk.

Hałas jednak, który przy tym powstał, zwrócił uwagę strażnika łodzi „C. 2", stojącego na wybrzeżu. Zorientowawszy się szybko w sytuacji wystrzelił w kierunku napastników, zabijając jednego z nich oraz uruchomił syrenę alarmową. Napastnicy rzucili się do ucieczki, uprowadzając z sobą związanego dowódcę „C. 2" i oficera mechanika.

Władze portowe rozpoczęły natychmiastowe śledztwo w celu wykrycia sprawców napadu. Jak podaje dalej agencja Havasa, policja francusk ujęła w okolicach Bordeaux kilku napastników, którzy eskortowali uprowadzonych oficerów łodzi „C. 2".

Po kieliszku pierwszym jest ci lepiej

10 kieliszków pod jeden ogórek

Artyści o piciu napojów alkoholowych

W związku z odbytym w Warszawie kongresem antyalkoholowym przeprowadzono ankietę wśród stołecznych artystów, znanych z poważnego ustosunkowania się do spraw trunkowych. Między innymi przeprowadzono rozmowę z Romualdem Kamilem Witkowskim.

Anegdoty pijackie z życia Witkowskiego od wielu lat są ciągle w obiegu. Niejedna z nich doczekała się nawet utrwalenia drukiem. Boy opisał kiedyś jak to Witkowski w restauracji „Lija" wszedł do basenu z rybami bo nabrał nagle ochoty do pływania. A kiedy sprowadzona policja chciała go stamtąd wyciągnąć odpowiedział — nie bez słuszności, — że nie ma prawa, że w tej chwili właściwą jego władzą może być tylko policja wodna...

Kamil Witkowski, cygan z fantazją szczerą. — wygląda czerstwo, elegancko, ruchy ma sprężyste, umysł błyskotliwy — kongres alkoholowy nie miałby z niego pociechy. Posłuchajmy teraz co mówi o używaniu alkoholu.

Terminował u Przybyszewskiego

— Dzisiaj niema już właściwego pijaństwa wśród artystów — twierdzi Witkowski., z nutką żalu w głosie. — Artyści piją smutnie, bo nie mają nic do powiedzenia. Dawniej — fantazja ich ponosiła. Zresztą cóż to za picie teraz, bez stylu!

Jeden kieliszek — porcja bigosu za raz. I, skąd po takiem obżarciu mają mieć lotny dowcip?

Ja terminowałem u Przybyszewskiego. Wtedy pod jeden ogórek — 10 osób piło.

— Czy uważa pan, że artyści muszą pić?

— Oczywiście. Wódka izoluje od codzienności. A dzisiaj pewna grupa tak zwanych „artystów" powinna pić nawet codzień i to aż do utraty przytomności. Żeby był spokój. Myślę o tych, co to idą pod gust publiczności. Zamiast tworzyć — chcąc ozdabiać. Przypomina mi to trochę sztukę fryzjerską, albo takich co upinają firanki. „Nie ‚wezwijmy lepiej tego z Wareckiej"— mówi dzisiejszy konsument sztuki, kupując obrazy, A ta „bohema" upija się i szepcze sobie na ucho: „zdrowo wczoraj zarobiłem".

— A inni ludzie, nie artyści, nie powinni pić?

— Dlaczego nie? Powinni, muszą pić! Dorożkarze naprzykład muszą koniecznie. W zimie, bo marzną, a w lecie bo się nudzą. Parę godzin na koźle — i nic. Chciałoby się małą awanturkę wywołać, a tu na trzeźwo — niema śmiałości.

—Czy pan pije jeszcze?—zadaję niedyskretne pytanie seniorowi pijącej „bohemy".

— Czasami. Ale raczej nie z potrzeby, tylko dlatego, że jest bardzo ponuro. Niedawno jeszcze piłem w dystyngowanym towarzystwie t. zw. powiatowych czynników miarodajnych. Miałem po tem pijaństwie nieprzyjemną przygodę. Z Inowrocławia do Warszawy jechałem 3 dni! Ruchem wahadłowym. Parę stacyj naprzód, parę stacyj w tył i tak ciągle.

— Jakimże to sposobem?

— Poprostu. W Toruniu musiałem się przesiąść. I.... wsiadłem w zły pociąg. Wysiadłem i zapiłem w bufecie tę nieprzyjemność. Później nie równowagę, chociaż nie byłem właściwie pijany. Tylko z tem poczuciem kierunku jakoś niebardzo... To był bardzo smutny wypadek, bo wyczerpałem gotówkę nie na wódkę, tylko na kolej.

Entuzjasta wina

Zwrócono się następnie do pełnego humoru świetnego artysty dramatycznego Jerzego Leszczyńskiego:

— Co pan sądzi o kongresie antyalkoholowym? — zapytuję przemiłego artystę.

— Ach, ot ogromnie pożyteczna impreza. Byłem nawet zaproszony na kankiet, urządzony przez Kongres w „Resursie", ale nie poszedłem, bo spodziewałem się.., że nie będzie nic do picia.

— Jeśli chodzi o mój stosunek poważny do tej drażliwej sprawy alkoholowej — ciągnie dalej Leszczyński — to jestem entuzjastą wina i przeciwnikiem wódki. Wino dodaje humoru, animuszu, pozwala weselej spojrzeć na świat. A wódka, cóż... wódka przygnębia. Ludzie u nas upijają się na ponuro. Jesteśmy pod tym względem upośledzeni, że musimy pić tę kartoflankę, zamiast boskiego nektaru.

— Czy sądzi pan, że picie dodaje aktorom werwy w pracy?

— Przeciwnie, jest doprawdy wyłącznie szkodliwe. Szczególnie picie w trakcie przedstawienia. A zdarza się to niestety często na pauzie. Potem kłopotp z zapamiętaniem tekstu, etc.. To wszystko oczywiście dlatego że pijemy wódkę, bo gdyby wino..

Wódka dla młodych, wino dla starych

Drugim aktorem, który wygłosił swą opinię o trunkach jest Władysław Grabowski.

— Kongresy antyalkoholowe powinny koniecznie od czasu do czasu się zbierać. Bo od czasu do czasu trzeba przestać pić. Obecnie tak się złożyło, że ja ten kongres popieram. Chwilowo nie piję.

— A potem? — próbuję wybadać zamiary Grabowskiego na przyszłość

— Potem kongres się skończy. Może też tak się złożyć, że kiedy zbierze się następny kongres — ja znów nie będę pił.

—Czy nie dostrzega pan szkodliwości alkoholu? — próbuję skierować rozmowę na poważne tory.

— Oczywiście jest szkodliwy, jeżeli się go niewłaściwie stosuje. W młodocianym wieku potrzebna jest wódka. W starszym — stare wino. To idzie w parze.

— A czy nie pomyślał pan o tem, jaką krzywdę wyrządza się potomstwu przez używanie alkoholu, — próbuje „nawracać" p. Grabowskiego, choćby w teorii.

— Pijacy nie powinni mieć dzieci. Gińmy pięknie, jak motyle — kończy, niezłomny zwolennik alkoholu, Władysław Grabowski.

„Radio, miłość i kobiety"

Ostatni artykuł Marconiego przed śmiercią

Na łamach paryskiego tygodnika „Paris-Soir Dimanche" ukazał się przedruk ostatniego przed śmiercią artykułu ojca radiofonii, genialnego Włocha-Morconiego. Artykuł ten nosi tytuł „Radio, miłość i kobiety".

„Wydaje mi się — pisze wielki wynalazca — że radio zbogaci ogromnie życie kobiet. Pozwoli jej rozszerzyć horyzonty na cały świat i będzie utrzymywać nieustanny ich kontakt ze światem. Nasze nowoczesne gospodynie przygotowując obiad,

będą mogły jednocześnie słuchać najlepszej orkiestry z Rzymu, Berlina czy Londynu. Radio przeniesie świat do ich ogniska domowego.

Radio odda im w przyszłości inną usługę. Będą mogły z rozwojem stacyj nadawczych w każdej chwili skomunikować się z ukochanym, choćby był na końcu świata.

Ja osobiście korzystam już z usług radia. Nieraz będąc z żoną w Szanghaju rozmawiamy z naszą małą córeczka Elektrą, która znajduje się w Rzymie.

Słyszymy znakomicie wzajemnie nasze głosy, jak gdybyśmy byli w jednym pokoju. Kobiety mają talent narracyjny o wiele bardziej rozwinięty, niż mężczyźni. Podczas ostatniej próby połączenia się z Australią mężczyźni którzy znajdowali się przy aparacie, nie wiedzieli co mówić i po prostu liczyli: „raz, dwa, trzy"...

Na szczęście przyszło mi na myśl by zawołać żony do aparatu o natychmiast nawiązała się rozkoszna rozmowa.

Kobieta otrzyma wkrótce telewizję. Być może będzie to związane z wieloma rozczarowaniami. Mąż telefonuje do domu, że zatrzymała go konferencja musi bardzo uważać by żona nie spostrzegła jego towarzyszki. Telewizja dostarczy wielu tematów do przyszłych komedii.

A ilu komediowych sytuacyj dostarczą omyłki i fałszywe połączenia telewizyjne.

Radio już teraz jest posłem miłości. Ileż depesz, zawiadamiających o zaręczynach i ślubach wyszło w świat

Zrobiono statystykę telegrafu bez drutu i okazało się, że olbrzymia większość depesz obraca się w dziedzinie uczuć ludzkich. Kiedy wynalazek ten będzie o tyle doskonalony, że stanie się tańszy i dostępny dla wszystkich rozmowy na dalekie dystanse będą liczniejsze. Ileż słów miłosnych przeniosa wówczas fale eteru.

Rozłączenie przestanie istnieć, rozstania nie będą takie ciężkie Czy miłość na tym zyska. Przyszłość pokaże...

Konflikt wśród lekarzy

O „PARAGRAF ARYJSKI".

Na tle wniosków o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego" w Związkach lekarzy wynikł sensacyjny konflikt. Jak wiadomo „paragraf aryjski" uchwalony został przez organizację warszawską oraz na zjeździe delegatów. Natomiast w dwuch ośrodkach prowincjonalnych. Krakowie i Łodzi ‚lokalne Związki lekarzy odrzuciły wprowadzenie „Paragrafu aryjskiego"".

Z tego powodu trwa spór pomiędzy władzami centralnymi Związku a oddziałami. Oddziały, które nie uchwaliły ‚paragrafu aryjskiego grożą secesją.

Konsulat czechosłowacki

OBECNIE W KRAKOWIE.

Z dniem 25 września br. Konsulat Republiki Czeskosłowackiej w Katowicach zostanie zwinięty. Wszelkie czynności urzędowe zlikwidowanego Konsulatu dla województwa śląskiego, oraz powiatów Będzin, Częstochowa, Jędrzejów, Kielce Miechów, Olkusz, Pińczów Włoszczowa i Zawercie województwa kieleckiego będzie odtąd wykonywał Konsulat Republiki Czeskosłowackiej w Krakowie, ul Andrzeja Potockiego 8.

Z KRAJU

Nieudała zbrodnia służącej

OKRADŁA I CHCIAŁA ZADUSIĆ CHLEBODAWCZYNIĘ

W mieszkaniu Setfanii Rutkowskiej w Warszawe zatrudniona była od kilku dni jako służąca Helena Wallówna.

Korzystając z tego, że Rutkowska wraz z dzieckiem -miesięcznem leżała chora w łóżku Wallówna okradła mieszkanie i wyszła cichaczem odkręcając kurki gazowe, aby upozorować samobójstwo Rutkowskiej. Rutkowska poczuwszy woń gazu, wyskoczyła z łóżka i zaczęła wzywać pomocy.

Dozorca zdołał zatrzymać zbrodniarkę wraz ze skradzionemi rzeczami. Zbrodniarkę przesłano do urzędu śledczego.

Odciął głowę dziecku

NA KOLANIE

Dnia 21 czerwca rb. popełniona została we wsi Lubotyń gm. Babiak potworna zbrodnia na osobie 6-letniej dziewczynki Heleny Kacprzakówny, przez oderżnięcie jej głowy od tułowia.

Śledztwo ustaliło, że tego strasznego czynu dokonał mieszkaniec wsi, 20-letni Józef Łukaszewski, który od dłuższego czasu starał sę w jakikolwiek sposób zdobyć większą kwotą.

Krytycznego dnia zgłosił się do Kacprzaków, by rozmienić pieniądze. Kacprzakowa nie podejrzewając nic złego uczyniła zadość jego życzeniu.

Zbrodniarz, zauważywszy gdzie Kacprzakowa przechowuje pieniądze za chwilę wrócił i, korzystając z nieobecności domowników, zabrał 12 z. znajdujące się w schowku .

Nagle weszła do mieszkania Kacprzakówna mówiąc: ‚Ja to powiem mamusi".

Łukaszewski sięgnał wówczas po leżący na piecu nóż kuchenny i położywszy głowę dziewczynki na kolanie, odciął jej głowę po czym zmył ślady krwi i najspokojniej udał się do pracy.

Sąd skazał potwornego mordercę na 15 lat więzienia. Całemu przebiegowi rozprawy towarzyszył spazmatyczny płacz matki tragicznie zmarłej Heleny.

Niebywały trick

ZŁODZIEJSKI

W Warszawie zdarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie do właścicielki pokojów umeblowanych przy ul. Targowej na Pradze, niejaki Sury Jeleń, przyszedł w ub. sobotę 20-letni młody człowiek o wyglądzie semickim i wynajął u właścicielki pokój. Później p. Surę Jeleń znów odwiedziło dwoje osób — a to starszy jegomość w towarzystwie młodej kobiety, nazywającej poczciwego staruszka „wujaszkiem".

W czasie petraktacyj o wynajem pokojów staruszek mocno zirytował się rzekomo wygórowaną ceną i przez swą „siostrzenicę" sprowadził policjanta. Gdy policjant wraz z parą niedoszłych lokatorów już wyszedł, załagodziwszy zatarg — przerażono gospodyni stwierdziła, że całe jej mieszkanie zostało okradzione. Okazało się po nie

i interwnecji policjanta, wspólnik „wujaszka i siostrzeniczki" nie próżnował, a był nim ów młodzieniec o semickim wyglądzie, który przed wyżej wspomnianą parą wynajął sobie pokój. Poszkodowana właścicielka mieszkania rozpoznała w albumie przestępców inkryminowane osoby, za którymi policja wszczęła pościg.

Ciekawy projekt ordynacji wyborczej

Trzymandatowe okręgi

Prof. Wacław Komarnicki na łamach „Kuriera Warszawskiego" snuje rozwiązania na aktualny temat ordynacji wyborczej do sejmu. Autor, profesor prawa konstytucyjnego na Uniwersytecie Stafana Batorego, wysuwa między innymi następujące postulaty.

Ordynacje z r. 1935 miały za swe założenie negację istnienia i celowości partii politycznych. Skoro jednak istnienie ich godzi się najzupełniej z konstytucją kwietniową, skoro system monopartyjny nie jest w Polsce możliwy, chociażby ze względu na skład etniczny ludności, skoro Polska nie ma być państwem totalnym, lecz „demokracja kierowaną", to

należałoby przywrócić prawo stawiania kandydatur poselskich swobodnie tworzonym grupom obywateli.

Doświadczenie wykazało, że obecny system niezdolny jest do zorganizowania opinni publicznej.

Zdaniem moim, dobre prawo wyborcze jest takie, które nie rozproszkowu je społeczeństwa, lecz je konsoliduje i jednoczy, które faworyzuje utworzenie się wielkich, zwartych stronnictw politycznych. To bowiem zapewnia sejmowi trwałą i jednalitą większość, ułatwia ustalenie odpowiedzialności moralno — politycznej stronnictw przed opinją publiczną. Nie można jednak iść tak daleko, by

w sposób mechaniczny zapewniać większość parlamentarną, nie mającą odpowiednika w kraju.

Tym bardziej zresztą, iż opozycja w łonie parlamentu bywa zazwyczaj ważnym czynnikiem kontroli.

Z tych zasad wychodząc, uważam że wybory do sejmu powinny być bowiem nie o stanowisko doktrynerskie zasady proporcjonalności). Chodzi mi 4-przymiotnikowe (bez zastosowania t. j. obserwowanie dogmatów doktryny demokratycznej, ale o stanowisko życiowe. Konsekwentne stosowanie doktryny doprowadzić może do rezultatów, sprzecznych z jej założeniami i celami.

Pojmując w ten sposób zasadniczy charakter polskiej ordynacji wyborczej do sejmu, uważam, że oparta powinna być ona na zasadzie większości z pewną korektywą na rzecz mniejszości. Za najodpowiedniejsze uważam okręgi trzymandatowe. Faworyzowanie utworzenia się większości należy przeprowadzić przez przyjęcie następujące go systemu repartycji mandatów w okręgu.

listu, która uzyskała absolutną większość oddanych w okręgu głosów, otrzymuje wszystkie trzy mandaty

Jeżeli żadna z list tej większości nie uzyskała, wtenczas lista, na którą padło najwięcej głosów, uzyskuje dwa mandaty a drugą z kolei — jeden

Wymowna dymisja

Widmo katastrofy surowcowej w Niemczech

Uchodzi za rzecz pewna, że Dr. Schacht podał się do dymisji. Dymisja ma być ogłoszona dopiero w końcu września i trzymana była w tajemnicy aby

nie macić nastroju norymberskiego święta.

Dymisja ta jest bardzo wymowna. Tu nie chodzi o samego p. Schachta — tu chodzi poprostu o fakt że zręczny ekonomista który tyle razy wykręcał się szczęśliwie z gospodarczej matni, dźwigając za sobą finanse Niemiec już dalej nie może dać sobie rady.

Nad Niemcami zawisło widmo katastrofy surowcowej.

Zbrojenia i forsowny rozwój przemysłu doprowadziły do wyczerpania wszystkich źródeł surowcowych, które przez zastępowanie ich innymi sztucznymi środkami doprowadziły do stanu groźnego wyczerpania i inne dziedziny gospodarcze.

Nawet na wypadek powodzenie planu czteroletniego oczekiwać można poprawy sytuacji dopiero w roku 1940 czyli za 3 lata.

Ale co robić przez trzy lata?

I właśnie to pytanie czyni sytuację europejską napiętą i niebezpieczną, bo czasem do wojny pcha nie zaborczość, lecz rozpaczliwe położenie gospodarcze.

Mały wydatek a znaczna korzyść handlowa

Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej — celem ożywienia ruchu handlowego wśród rodzimej wytwórczości organizuje obecnie Jesienny Pokaz Wystawowy „Przed zimą". Będzie to pokaz w mniejszych rozmiarach niż Targi Katowickie jednak bardzo celowy jeśli rozchodzi się o wzmożenie obrotów handlowych.

Spodziewać się należy, że wytwórcy i kupiectwo z zadowoleniem przyjmie tę nową imprezę biorąc w niej gremalnie udział, bowiem będzie miało możność przy znacznie obniżonej cenie stoisk zareklamowania sezonowych wyrobów, czy to w zakresie branży radiowych, czy futrzanych, sprzętów zimowych, odzieżowych i wszelkich innych na które w tej porze roku jest największe zapotrzebowanie.

Oddzielny efektowny dział stworzą prace artystów malarzy, grafików, rzeźbiarzy i wyroby artystyczne.

Bliski już termin dzieli nas od Jesiennego Pokazu Wystawowych „Przed zimą" — to też sfery handlowe w dalszym ciągu winne pospiesznie zgłaszać swój udział w tej imprezie.

Zwlekający z decyzją niechaj skorzystają z ostatniej sposobności.

Z NOTATNIKA

Dobry interes

Amerykanie lubią robić dobre interesy. Udowodniła to między innymi Mrs. Simpson wychodząc zamąż za króla Edwarda 8. Ale interes na tym się jeszcze nie skończył. Po zrobieniu go przez panią Simpson zrobiła go wytwórnia filmowa Warner Bros. która cały romans króla otworzyła w pięknym filmie „Król i Chórzystka", nie szczędząc dowcipów i wesołych momentów.

Największą atrakcją nowego filmu był główny odtwórca roli króla Edwarda — aktor, łudząco do niego podobny.

Oczywiście w filmie nie wspomniano, że chodzi tu o monarchę brytyjskiego, lecz było to tak oczywiście, iż nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

Wówczas zdecydowała zrobić na tym interes redakcja pisma angielskiego „Picture Goer". Wystosowała więc list otwarty do wytwórni z wyrazami największego oburzenia na metody zarobkowania w tak cyniczny sposób.

Oczywiście w całym świecie filmowym zawrzało i wówczas zdecydował jeszcze raz zrobić na tym interes kapitan Schmidt z Gdyni, który sprowadza ten film do Polski.

W każdym razie uczucia króla okazały się rzeczą ekonomicznie zupełnie opłacalną.

Paderewski

Po liście Ignacego Paderewskiego kilkanaście pism francuskich zwróciło się do sędziwego muzyka z prośbą o wywiad na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Ale Ignacy Paderewski zdecydował nie udzielać wywiadu. Powiedział nie bez racji, iż nie chce roztrząsać wewnętrznych spraw polskich na łamach pism zagranicznych. Decyzja słuszna i patriotyczna.

Przed dniem rezerwisty

Między kwiatami defilady

a powrotem do warsztatów pracy

W nadchodzącą niedzielę zorganizowany będzie w Zagłębiu dzień rezerwisty. Jednocześnie przeżywamy okres manifestacji na rzecz wojska z racji odbywanych manewrów. Zjawisku temu należy poświęcić słów kilka.

Wojsko w Polsce już dawno zeszło z czysto militarnej płaszczyzny kształcenia ludzi. Co roku wypuszcza ono w świat nowe kadry wychowanych obywateli.

Niestety, w powodzi rozbieżności między tym, co się mówi w Polsce a tym, co się w niej dzieje, dotkliwie odczuć się daje brak zorganizowanej akcji, której celem byłby właśnie

proces wykorzystania i użycia tego najzdrowszego, przez wojsko wychowanego materiału ludzkiego i przysposowania go do regulacji naszego społecznego aparatu.

Jedną z tych najtragiczniejszych rozbieżności słów i czynów naszego życia są waśnie dnie wczorajszy i dzisiejszy — czyli dnie opuszczenia koszar przez starszy rocznik żołnierski.

W dniu tym z wyżyn upojnej wiary w łączność społeczeństwa i armii zwolniony z wojska żołnierz

spada w otchłań bolesnego rozczarowania i przykrego zawodu, które sprawia mu chwila, kiedy pozrzuceniu munduru wojskowego staje się on znowu niczym.

Dzień zwolnienia żołnierzy armii czynnej do rezerwy jest u nas, niestety, rozprószeniem i zmarnowaniem wielkiej zorganizowanej przez wojsko zbiorowości, jest w wielu wypadkach rzuceniem na łaskę nędznego losu setek młodych ludzi, wynoszących z wojska najlepsze i najzdrowsze wartości.

Jest zbyt duża rozpiętość między kwiatami, otrzymanymi na defiladzie a powrotem do warsztatu pracy,

gdzie miejsce już zajął ktoś inny, do warsztatu, który zlikwidował się w międzyczasie, do smutnej zdemoralizowanej atmosfery trwałego bezrobocia. Brak opieki w tych chwilach jest niebezpieczny.

I tu występuje zbawienna rola związku rezerwistów.

Byłoby na czasie zastanowić się nad tym, aby należenie do Związku Rezerwistów, jako do instytucji, trwale kultywującej wartości, zaczerpnęte w wojsku,

uznać za obowiązek każdego zwolnianego z wojska żołnierza i oficera

i, aby składki, obowiązujące tam a odstraszające wielu, zmniejszyć do minimum stawiając prace Związku na poziomie normalnej powinności wobec państwa i narodu.

Zasadniczo od początku założenia Związku należenie do niego traktowano jako taką powinność, lecz, niestety, zamiast otwartego przymusu wywierano przymus najgorszy, bo ukryty, przymus amoralny, polegający na zachęcaniu do wstępowania w szeregi Związku przez ułatwianie w przyjmowaniu na posady, przez protekcje i szkodliwe wyróżnienia.

Powoli kształtować się zaczyna u nas nowe organizmy społeczne, z których

wypiera się konsekwentnie błędy i wadliwe tendencje wczorajszego systemu.

Wśród organizacyj, przeznaczonych do odegrania pożyteczniej i twórczej roli w budowie ładu i prawa w Państwie, na pierwsze miejsce wysuwa się instytucja, która ideologię swą czerpie z instynktu obrony narodowej, z instynktu zaszczepionego przez wojsko.

W chwilach, gdy w masach żołnierzy, co wczoraj dopiero opuścili mury swych koszar, instynkt ten jest jeszcze świeży i wyraźny, gdy zapas moralnego zdrowia jest jeszcze nienaruszony i cały, należy uchwycić ten wielki skarb wychowanej masy i zająć się nim w sposób właściwy i słuszny.

Problemy dnia

Trochę interesujących cyfr

Wzrost obrotów i wydobycia

w woj. kieleckim w drugim kwartale r. b.

Drugi kwartał roku bieżącego zasługuje pod względem gospodarczym na szczególną uwagę i zapoznanie się z nim, stanowi bowiem moment przełomowy zwłaszcza w eksporcie produkcji przemysłowej województwa kieleckiego. Kiedy rok temu, w drugim kwartale roku ubiegłego

wywieziono na rynki zagraniczne 266 i pół tysiąca ton węgla kamiennego, to w kwietniu, maju i czerwcu roku bieżącego wywieziono 425 tys. 678 ton.

Gdy eksport artykułów przemysłu przetwórczego przed rokiem wyrażał się cyfrą 6 milionów 925 tys. złotych, to w roku bieżącym suma ta urosła do 14 milionów 121 tys. zł. Procentowo wygląda to w ten sposób, że obroty eksportowe zarówno przy wywozie artykułów przemysłowych jak i węgla z województwa kieleckiego w omawianym tu drugim kwartale roku bieżącego w porównaniu z tymże kwartałem roku ubiegłego wzrosły o 93 procent. Poprawa i to dość znaczna jest widoczna nawet przy porównaniu z bliższym okresem, bo z pierwszym kwartałem roku bieżącego: bowiem obroty eksportowe były w drugim kwartale o 40 proc. większe niż w styczniu, lutym i marcu. Krótko mówiąc

obroty wywozowe w ciągu ostatniego roku podwoiły się

Cyfry wyżej wymienione nabierają jeszcze większego znaczenia, jeżeli się je porówna ze stanem obrotów eksportowym całej Polski.

Obroty te zmniejszyły się o 5 proc. tam, gdzie obroty województwa kieleckiego zwiększyły się o wspomniane tu już 40 proc.,

a wzrosły tylko o 16 procent tam, gdzie województwo kieleckie szczyci się wzrostem aż o 93 procent. Są to dane bardzo wymowne, świadczące o niepośledniej roli województwa kieleckiego w uaktywnieniu i podniesieniu stanu gospodarczego kraju.

Decydującym momentem w ocenie sytuacji gospodarczej danego terytorium jest stan jego produkcji. Otóż wskaźnik produkcji okręgu sosnowieckiej Izby przemysłowo - handlowej a więc województwa kieleckiego ustalony był rok temu na 71,3, a w połowie roku bieżącego na 84,6. W cyfrach bezwzględnych wygląda to w ten sposób, że

węgla wydobyto o 700 tys. ton więcej, stali wprodukowano o 16 tys. ton, cementu o 11 tys. ton więcej.

Następstwem tego objawu musiał być też wzrost zatrudnienia, którego wskaźnik z roku ubiegłego 78 podniósł się w roku bieżącym do wysokości 87,6.

Z cyfr, które mamy przed sobą, wynika jasno, że produkcja zwiększyła się nie tylko w stosunku do roku ubiegłego ale jest większa nawet w porównaniu z pierwszym kwartałem roku bieżącego.

Zmniejszenie się produkcji lub obrotów wartościowych wykazały tylko kopalnie węgla brunatnego i przemysłu włókienniczego, chemicznego oraz przeróbczego pierza i puchu,

co jednak prawie wyłącznie tłumaczy się względami sezonowymi. Co się zaś tyczy kopalnictwa węgla kamiennego (o ile chodzi o zbyt) i rud żelaznych, huty żelazne i wszystkie inne gałęzie przemysłu, oprócz trzech wyżej wymienionych, wykazały nieulegającą żadnej wątpliwości poprawę sytuacji w stosunku do poprzedniego kwartału, roku bieżącego, nie mówiąc już o roku ubiegłym, z którym porównanie wykazuje poprawę oczywiście jeszcze wyraźniejszą.

Ćw.

Bezpłatne przedstawienia filmowe

„Persilu" w Dąbrowie, Sosnowcu i Będzinie

Wczoraj i dziś w kinie „Bajka" w Dąbrowie wyświetlane będą propagandowe filmy o „Pirsilu" Persil zdobył sobie sławę na całym świecie, czy to w Europie, Ameryce, Afryce jak również w Australii a nawet w dalekich Chinach.

Obecnie dużo mówią o Persilu w Zagłębiu w szczególności wśród pań.

Firma Persil, jak wspomnieliśmy urządza dziś bezpłatne przedstawienie filmowe. W doskonale ujętych filmach przedstawiono to, co zainteresować musi każdą panią domu, a mianowicie zawsze aktualną sprawę czystości w gospodarstwie domowym oraz nowoczesne metody prania dzięki zdobyczom cywilizacji jakimi są „Persil", „Heńko", „Imi" i „Ata".

Piękne filmy niezwykle porywają co i praktycznie przedstawiają wartość tych produktów, niezbędnych już w każdym gospodarstwie i mających tym samym bardzo szerokie zastosowanie.

Niezwykle pouczającym jest film o sposobach prania oraz o przebiegu fabrykacji i dokładny sposób oszczędnego stosowania Persilu do prania bielizny, wełny kolorowej, jedwabiu i innych tkanin i jak przytym oszczędza się na czasie i pracy.

Nie braknie także momentów humoru a wywołują go dwa wesołe dźwiękowce: „Symfonia kuchenna" i „Wielkie pranie u państwa Misiów".

Dalsze bezpłatne przedstawienia propagandowe „Persilu" odbędą się w Będzinie i Sosnowcu.

Filmy te warto zobaczyć.

Tu się przyjmuje do A. K. Z.

Miłość i zgoda wśród młodych zagłębian

kształcących się w podwawelskim grodzie

Z dniem 20 września rozpoczęły się zapisy na Uniwersytet. Wszelkie zagadnienia, ze studiami związane, stają się dla nas niesłychanie żywe i aktualne. Trzeba rozstrzygnąć ostatecznie, czemu się poświęcić, a więc jaki wydział wybrać, do jakiego koła należeć, w jakiej organizacji szukać odpowiadającego sobie towarzystwa i ideologii.

My Zagłębiacy powinniśmy pamiętać jeszcze o jednym:

chociażbyśmy należeli już do wszystkich kół samopomocowych i ideowych, nie może nas braknąć w Akademickim Kole Zagłębian.

Jest to koło bezwzględnie nam najbliższe, zobaczy się tam wszystkie znajome i życzliwe twarze, przychodzi się, jak do siebie i do swoich: po pomoc, po radę, z żalem i z radością. W Akademickim Kole Zagłębian, jak może w żadnym innym, kwitnie przyjaźń, zaufanie i bezpośredniość.

Ot — kawałek Zagłębia — tego przyszłego, najlepszego, przeszczepiony na grunt krakowski. Ten „swój" ośrodek samopomocowy jest dla nas bardzo ważnym.

Trudne warunki większość młodzieży studiującej z Zagłębia wymagają czynnika, któryby na to mógł zaradzić.

Istnieje wprawdzie kielecki Wojewódzki Komitet Przyjaciół Akademika jesteśmy jednak narazie dopiero w trakcie ubiegania się o jego względy. (Mamy nadzieję, że ze skutkiem).

Podobnie istniejące przy uniwersytecie Tow. Przyjaciół Akademika usilnie i wydatnie pracuje nad dostarczeniem środków materialnych ogółowi młodzieży uniwersyteckiej, ginie jednak to wszystko w morzu potrzeb wszystkich studentów. Stąd wynika potrzeba istnienia naszego własnego koła, jako ośrodka, idącego z pomocą specjalnie naszej młodzieży, ośrodka, któryby gromadziłby fundusze, wyszukiwał i realizował sposoby ich zdobycia

Fundusze te przynoszą nam: przede wszystkim Kuchnia nasza studencka, a pozatym najróżniejsze imprezy:

gwiazdki, opłatki, barbarki, zabawy karnawałowe, które cieszą się popularnością i w Krakowie i w poszczególnych miastach Zagłębia.

Zdobyte pieniądze rozdzielamy skrupulatnie na cały rok dla ubiegających się o pożyczki krótko i długoterminowe (na opłacenie czesnego np.) i doraźne; stanowią one także część funduszu obiadów stypendyjnych, czasem jakiejś wycieczki, rzadziej imprez okolicznościowych. Prace w Kole dzielimy na sekcje: propagandową, dochodowo - imprezową, kulturalno - oświatową, a przede wszystkim samopomocową. Ponieważ, jak wiadomo, większość studiującej młodzieży zagłębiowskiej

rekrutuje się z mas robotniczych i rzemieślniczych, a sytuacja ekonomiczna Zagłębia jest obecnie bardzo trudna — akcja naszego koła ma niepoślednie znaczenie.

Czemś, co w znacznej mierze nas podstrzymuje i pomaga jest serdeczność i życzliwość starszego społeczństwa zagłębiowskiego z którą spotykamy się w każdej urządzanej imprezie, a także młodzieżą, która w swych wycieczkach do Krakowa zwraca się zawsze do nas. (Nie było chyba jeszcze szkolnej wycieczki z Zagłębia, która nie korzystała z usług naszej kuchni).

Najlepszym zaś dowodem, jak przyjemna i koleżeńska panuje u nas atmosfera, jest fakt, że studenci z innych okolic (nie Zagłębianie) proszą o przyjmowanie ich na członków naszego koła.

Obecnie z specjalnym naciskiem ruszamy naprzód. W ubiegłym roku

obchodziliśmy 25-lecie istnienia koła i 15-lecie opieki nad nim naszego pana kuratora

— znanego i kochanego profesora U. J., który do naszych poczynań odnosi się z prawdziwym entuzjazmem i służy radą i pomocą. Musimy więc obecnie także koło nasze postawić na odpowiednim poziomie. Do pracy tej zapraszamy wszystkie nowe koleżanki i kolegów. Każdy nowowstępujący na Uniwersytet niech wie, że w jednej z sal uniwersyteckich czeka na niego z wszelkimi informacjami AKZ.

A więc, nowi Koledzy, uważajcie na wstępie do Uniwersytetu na afisz: „Tu przyjmuje do Koła i udziela informacji AKZ".

Anna Kucharska.

DRZAZGI.

Ośla awantura

Bawi obecnie w Sosnowcu cyrk, publiczność zaś bawi się w nim i to nawet podobno zupełnie dobrze. — Wśród wielu atrakcyj jest także i taka, w której główną rolę gra osioł. Wyprowadzają to głupie bydlę na arenę i zapraszają publiczność do przejechania się na jego grzbiecie. Kto tej sztuki dokona, dostanie 2 tysiące groszy. Rzecz się dzieje w cyrku, więc wszystko jest po cyrkowemu niezwykłe, wydęte, wyolbrzymione, skarykaturowane. Stąd więc i owe 2 tysiące groszy, zamiast 20 złotych.

Znalazło się i to dość sporo amatorów jazdy na ośle. Ale cóż, osioł jest nieprzystępny. Szarpie się, skacze potrząsa grzbietem, nikt więc na nim nie może usiedzieć.

Ale znalazł się jeden taki zuch, co miał na osła sposób. Przypomniawszy sobie widocznie bajkę o Jacku i przekornym ośle, co to poszedł naprzód dopiero wówczas, gdy go pan jego za ogon w przeciwną pociągnął stronę, i cyrkowy jeździec też na przekór naturze usiadł na ośle przodem do ogona i w tej niezwyklej pozycji przejechał arenę, aż dwa razy. Mocno przytym ścisnął kolanami tę część oślego ciała, którą miał zamiast łba przed sobą. Jeźdźcowi jednak nie chciano wypłacić obiecanych dwuch tysięcy groszy, stąd powstała w cyrku wielka awantura, publiczność bowiem gorąco się upominała o dotrzymanie słowa. Nie mamy bliższych danych, w jaki sposób sprawa została załagodzona. Nie jest to jednak najważniejsze.

Zastanawia nas raczej co innego. To mianowicie, że nie tylko w cyrku, ale i na szerszej arenie społecznej bywa tak, że tysiące osłów daje się ujarzmić także w ten sam sposób, gdy mianowicie pogromca nie zwraca się do głów ale mocno się weźmie do zupełnie przeciwnej strony. (Ć).

—o—

Przy głośniku

MELODYJNA OPERETKA KREISLERA.

Prześliczną operetkę usłyszą radiosłuchacze dziś o godz. 20. Będzie to Kreislera „Sissy", operetka, której treścią jest pierwsze spotkanie księżniczki Elżbiety z młodziutkim wówczas cesarzem Austrii Franciszkiem Józefem I.

Pierwsze to spotkanie nastąpiło w parku cesarskim, podczas, gdy Elżbieta, w domu rodzicielskim zwana Sissy, zrywała wbrew zakazowi kwiaty. Nie wiedząc nic o sobie, oboje młodzi, pokochali się od pierwszego wejrzenia. Pełna wdzięku muzyka, oddaje doskonale atmosferę lat pięćdziesiątych zeszłego stulecia, nastrój starego i dawnego dworu austriackiego.

—o—

Dobry żart

Salomonowy wyrok

Jeden ze znanych prawników amerykańskich, sędzia Wiliam Green, w Pittsburgu, przeprowadził niezwykłą rozprawę.

Pozostawił swoje auto przed pewnym domem w którym zasiedział się do późna. Wychodząc na ulicę stwierdził, że światła u samochodu są niezapalone, co zresztą było zupełnie zrozumiałe w danych warunkach, jednakowoż w Ameryce karze się za niezapalenie świateł nawet u samochodu, czekającego na pasażera, czy kierowcę.

Sędzia William Green udał się do swej kancelarii, gdzie zazwyczaj rozpatrywał tego rodzaju zatargi z władzą. Zasiadłszy za biurkiem napisał doniesienie na siebie samego i natychmiast przystąpił do rozpoznania sprawy. Ażeby jednak skazać oskarżonego Williama Greena, musiał mieć świadka, którym okazał się również... William Green. W rezultacie sędzia William Green skazał właściciela samochodu Williama Greena na 10 dolarów grzywny. Ponieważ jednak „świadek" William Green policzył sobie 1 dolar odszkodowania za przybycie na rozprawę, więc sędzia William Green schował do kieszeni wyjęte już uprzednio dziesięć dolarów, wszystko sumiennie wciągając do protokułu.

Sprawy kobiece

Czar kobiecych rąk

Opiewane przez poetów. uwiecznione w rzeźbie i malarstwie, ręce są oddawna nietylko symbolem pracy, ale twórczości błogosławieństwa. Niepodobna wymienić różnorodnych typów rąk. W każdym razie dobrze utrzymana ręka, chociażby spracowana wywiera wrażenie korzystne i estetyczne. Przeciwnie, ręka zaniedbana, chociaż piękna w linii musi budzić odrazę.

Dziś jest już nie do pomyslenia. aby nowoczesna kobieta. dbająca o siebie, mogła nie zwracać uwagi na wygląd swych rąk.

Szczególnej troskliwości wymagają paznokcie. Dwiema podstawowymi cechami piękna paznokcia są jego powierzchnia i kształt. Długość i barwa odgrywają drugorzędną rolę, chociaż wiele pań sądzi, że jest wprost odwrotnie.

Idealnie gładka i przezroczysta powierzchnia jest oznaką dobrego stanu zdrowia. Paznokcie zeszpecone głębokimi bróździami. guzami lub o zrogowaciałej powierzchni, wskazują zazwyczaj na zły stan fizyczny i oczywiście nie mogą w żadnym razie działać pociągająco.

Drugie miejsce zajmuje kształt. Wiele kobiet uważa osiągnięcie rekordowej długośc paznokcia za swoisty czar i pociągający wygląd. Jest to oczywiście przesada i w dodatku przesada w niezbyt dobrym guście.

Ajaki kształt powinny posiadać paznokcie.

Według wymagań estetyki kształt paznokcia powinien odpowiadać kształtowi końca palca. Końce paznokcia zaś powinny mieć kształt migdałów. Ostre paznokcie są niewygodne ze względów praktycznych. gdyż łamią się i strzępią szybciej niż paznokcie o końcach tępych w kształcie migdałów.

Bardzo ważnym zabiegiem przy racjonalnej pielęgnacji paznokcia jest masaż końców palców. Jest on nieskomplikowany i polega jedynie na ruchu rotacyjnym dużego palca na każdym paznokciu po kolei. Dziesięć razy na prawo i dziesięć razy na lewo — ot i wszystko. Ucisk dużego palca na paznokcie winien być lekki. lecz z drugiej strony nie powinien utrudniać ruchów rotacyjnych.

Racjonalna pielęgnacja rąk polega jednak przedewszystkim na utrzymaniu ich w nieskazitelnej czystości. Celem uniknięcia zarazków najłatwiej dostających się do organizmu przez brudne ręce myć je należy możliwie często, a już conajmniej przed. i po każdym jedzenu. po powrocie z pracy lub miasta i przed udaniem się na spoczynek. Ręce należy myć w wodzie ciepłej, mydłem przetłuszczonym paznokcie zaś szczoteczką. Stałe natłuszczanie przyczynia się do nuzyskania gładkiego i miękkiego naskórka. W tym celu należy po każdym umyciu. na nieco jeszcze wilgotne ręce nakładać jeden z dobrych reklamowych kremów do rąk, przyrządzanych ze specjalnych składników udelikatniających skórę.

Manicure konieczny jest conajmniej raz w tygodniu. Stał się on bowiem częścią składową higieny, przyczyniając się równocześnie do budzenia i szerzenia piękna oraz estetyki osobstej człowieko. Jest to zabieg uzupełniający codzienną toaletę i świadczący o dbałości danej osoby o swój zewnętrzny wygląd.

Po dłuższym jednak stosowaniu lakieru zauważyć można często, że na paznokciach pojawiają się zmiany. Najczęstszymi z nich jest matowienie paznokcia i jego kruszenie. Wiadomą jest bowiem rzeczą. że stałe stosowanie lakieru powoduje po pewnym okresie czasu zbytnie wysuszenie paznokci. Jest to defekt mogący się następnie przerodzić w cały szereg chorób paznokcia, trudnych do leczenia i stanowiący sam przez się przykrą dolegliwość.

Co robić w takim wypadku.

Przedewszystkim należy starać się w miarę własnych możliwości złu zaradzić. Najważniejszym zabiegiem w takich razach jest systematyczne natłuszczanie paznokci przed każdym manicurem. Służą do tego przedewszystkim odpowiednio przygotowane specjalne odżywki. chroniące paznokcie przed ewent. przyszłymi defektami lub zpaobiegające już istniejącym.

Jeżeli paznokcie łatwo pękają należałoby nasycać je tłuszczem np. gorącą oliwą początkowo codziennie, później raz w tygodniu. Jest to jednak zabieg o wiele trudniejszy i bardziej skomplikowany, aniżeli stosowanie odżywki.

Oprócz cotygodniowego manicure'u codziennie należy odsuwać przez mokry ręcznik przyskórek paznokci. Najlepiej jest uczynić to po każdym umyciu. gdy skóra jest jeszcze wilgotna.

Na koniec nasuwa się jeszcze pytanie jakiej barwy lakieru używać.

Wprawdzie paznokcie ponsowo krwiste lub ponsowo fioletowe uchodziły do niedawna za najmodniejsze, ale obecnie za najbardziej elgancki uznawane są paznokcie pociągnięte tylko lakierem barwy naturalnej.

Dr. med. J. ŚWITALSKA.

Na froncie pracy i płacy

Konferencja z metalowcami i górnikami

Naczelnik Prenier, arbiter z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej w drugim dniu swego pobytu w Sosnowcu odbył wczoraj dwie kolejne konferencje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle metalowym.

Pierwszą konferencję o godz. 10 rano nacz. Prenier odbył z przemysłowcami, drugą zaś o godz. 12 w poł. z delegatami związków robotniczych.

Ostatecznego orzeczenia w tej sprawie, stosownie do zapowiedzi nacz. Preniera, należy się spodziewać w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Rozena odbędzie się dziś w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja z przedstawicieli rady zjazdu z delegatami związków robotniczych w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle górniczym.

Spójrz na kalendarz: zbliża się data ciągnienia miliona, Wygra go napewno tylko jeden z posiadaczy losu na loterię klasową.

Cześć prawdziwej zasłudze

Uroczystość w saturnowskim Domu Ludowym

Jedna z najstarszych i bardzo pożytecznych placówek kulturalno - oświatowych, jaką jest dom ludowy na Saturnie obchodziła uroczystość **odsłonięcia portretu założyciela tej organizacji, to jest p. P. Pieczyńskiego.**

Uroczystość ta wypadła okazale, gdyż wzięli w niej udział nietylko członkowie ale i sympatycy wśród których dom ludowy cieszy się należnym szacunkiem.

Okolicznościowe przemówienie na wstępie wygłosił obecny prezes p. J. Czapla, który przedstawił historię domu ludowego i podkreślił duże zasługi p. Pieczyńskiego jakie położył dla tej organizacji.

Dom ludowy na Saturnie istnieje od 1909
i przechodził różne fazy rozwoju. Oparty na zasadach demokratycznych i trzymając się zdala od polityki, postanowił szerzyć oświatę wśród miejscowego społeczeństwa a tym samym oddziaływać na bieg wypadków w latach niewoli.

Dom ludowy, kontynuując swą pracę wytrwale i bez rozgłosu zdziałał bardzo wiele na terenie Czeladzi i dziś może się poszczycić pięknym dorobkiem swych prac. Wystarczy wspomnieć, że
obecnie dom ludowy liczy obecnie około 180 członków i bibliotekę, składającą się z 3000 tomów.

Sprawozdanie to uzupełnił b. długoletni prezes domu ludowege p. Wł. Kowalki, który skolei odsonił portret p. Pieczyńskiego.

Wzruszające było przemówineie p Pieczyńskiego, który jako gorący patriota podzielił się swymi wspomnieniami z lat okupacji, przy czym zachęcił młodzież do dalszej pracy na polu oświaty.
Na dalszą część uroczystości złożyo się kilka pieśni w wykonaniu p. Z. Wiśniewskiej oraz skromne przyjęcie z tańcami.

O poprawę płac pracowników umysłowych

Dotychczasowe starania Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu o zawarcie umowy zbiorowej z pracodawcami Zagłębia Przemysłowego nie dały wyniku, ponieważ sfery przemysłowe odniosły się do ustawy o układach zbiorowych negatywnie.

Ustawa powyższa nie zawiera przymusu pertraktowania w sprawie warunków płacy i pracy, zaś czynniki rządowe nie mają podstawy prawnej do załatwienia takiego zatargu na drodze rozjemstwa, chyba, że będzie on zagrażał ogólnopaństwowym interesom gospodarczym.

W tych warunkach Zarząd Główny PZZPP. i H. Rz. P. zwołał nadzwyczajne zebranie przedstawicieli oddziałów, które odbyło się w ubiegłą niedzielę, na którym sprawa ta była przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji, w wyniku której postanowiono urządzić jeszcze w bieżącym miesiącu na terenie działalności Związku zebrania i wiece, celem ustalenia linii postępowania, niezależnie zaś od tego Zarząd Główny zabiega za pośrednictwem Uni Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie o audiencję u Pana Ministra Opieki Społecznej, względnie u Pana Prezesa Rady Ministrów, celem zobrazowania sytuacji, wytworzonej w Zagłębiu Przemysłowym.

Zaznaczyć wypada, że wśród pracowników rozgoryczenie wzrasta i wyraża się niejednokrotnie w uchwałach, domagających się od kierownictwa Związku zdecydowanych posunięć.

Wiadomości bieżące

Wtorek 21 Wrzes.	Dziś: Mateusz Jutro: Tomasz Wschód słońca: 5,19 Zachód słońca 17,38

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tajny plan K. .
PATRIA: Nieznośna dziewczyna
EDEN: Mały czarodziej
RIALTO: Pod Twoim urokiem

Uwadze Czytelniczek

Gibinet kosmetyczny dr. med. Julji Świtalskiej wrazie zainteresowania się naszych Czytelniczek jego radami gotów jest udzielać na łamach „Expresu Zagłębia" porad kosmetycznych Listy Czytelniczek z zapytaniami na tematy z dziedziny kosmetyki prosimy kierować do naszej redakcji.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś we wtorek 21 bm. — przedstawienie robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni — komedia w 3 aktach Roma na Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może.." Początek o godz. 19.

Jutro w środę — Olkusz, sala kina „Orzeł" — przebojowa komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może.." Początek o godz. 20.30 wieczorem.

W czwartek 23 bm. o godz. 20.30 — Jeden gościnny występ znakomitego baletu Jana Cieplińskiego. w skład którego wchodzą: Ziula Buczyńska — laureatka konkursu w Wiedniu i olimpiady w Berlinie. Halina Szmolcówna — primabalerina Opery Warszawskiej, Jadwiga Hryniewicka — laureatka międzynarodowego konkursu w Wiedniu i w Warszawie. Jan Ciepliński — baletmistrz Opery Królewskiej w Sztokholmie, w Budapeszcie. Opery Warszawskiej i Teatru Colon w Buenos Aires oraz Wacław Wierzbicki. pierwszy tancerz baletu Opery Warszawskiej.

Najnowszą premierą Teatru Miejskiego w Sosnowcu będzie „Małżeństwo" Jana Vaszary. Komedia o bardzo interesującej fabułe i głębokich zagadnieniach życiowych.

—oo—

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z podaną przez nas wiadomością o włamaniu i kradzieży różnych przyrządów lekarskich z ambulatorium przy szpitalu czeladzkim, wyjaśniamy. że kradzież ta miała miejsce nie w ambulatorium przy ul. Szpitalnej lecz na kolonii Saturn.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Podczas uroczystości strażackiej w ub. niedzielę przed ratuszem sosnowieckim, jakiś jegomość wlazł na zieleniec Na zwróconą mu uwagę coś tam odburknął i nie zszedł z zieleńca. Żeby takiego toporkiem strażackim, to może za wysoka kara, ale strumień wody z sikawki można było wypuścić Zrobiłoby to dobrze i zieleńcowi i jegomościowi, lubiącemu tonąć w zieleni.

* * *

Na ul. Dekierta w Sosnowcu w niedzielę w samo południe można na straganach kupić nie tylko gruszki i śliwki, ale i krawaty. Targ jest oficjalnie zamknięty, ale to jedno drugiemu nie przeszkadza.

* * *

Przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu jest fabryczka owsianki. Z powodu nieodpowiedniego komina swąd z tej fabryczki rozchodzi sie na okoliczne domy, uniemożliwiając oddychanie. Niech będzie inny komin albo co, bo wytrzymać nie można.

Wolne posady

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 110-37. Do dużych zakałdów ceramicznych poszukiwany jest wykwalifikowany majster ceramiczny oraz specjalista — modelarz.

Nr. kol. 110-37. Potrzebny specjalista w zakresie modelarstwa drzewnego (modele mabli i innych wyrobów drzewnych)

Nr. kol. 111-37. Poszukuje się korespondenta w języku angielskim w dziale restauracji.

Nr. kol. 112-37. Potrzebny specjalista w zakresie konstrukcji aparatów elektrycznych dla przemysłu lotniczego.

Nr. kol. 113-37. Do fabryki narzędzi na prowincję potrzebni od zaraz:

1) technik — chrześcijanin, obznajmiony z masową produkcją metalowo — maszynową, kalkulacją i administracją fabryki. Pożądani kandydaci bezdzietni, wzgl. których dzieci ukończyły szkoły.

2) handlowiec - administrator. chrześcijanin na stanowisko szefa sprzedaży. Wymagane: odpowiedzialność oraz warunki reprezentacyjne.

Oferty wraz z odpisami świadectw i referencjami kierować pod adresem: Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu ul. Zakręt nr. 7. pokój nr. 2.

——xx——

Z ZAWIERCIA.

40-lecie „Liry“ W ZAWIERCIU.

W nadchodzącą niedzielę dnia 26 bm. znane na tutejszym terenie Towarzystwo śpiewacze „Lira“ obchodzi 40-lecie swego istnienia. W tym samym dniu dotychczasowy dyrygent chóru „Liry“ p. Kazimierz Czapla obchodzi 40-lecie pracy dyrygenckiej w tejże „Lirze“.

Odprawione z tej racji nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym transmitowane będzie przez rozgłośnię Polskiego Radia w Katowicach.

Marsz gwiaździsty W POHULANCE.

W ub. niedzielę odbył się marsz gwiaździsto - patrolowy do Pohulanki. zorganizowany przez zarząd i komendę powiatową Z. S. w Zawierciu. Marsz ten połączony ze strzelaniem obejmował przestrzeń 15 kilometrów. Udział w nim wzięło 17 drużyn rekrutujących się z poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego, policji, leśników i Zw. Rezerwistów. Biorące udział w marszu drużyny podzielone były na dwie kategorie, a mianowicie przedpoborowych i poborowych. W kategorii przedpoborowych pierwsze miejsce zdobyła drużyna Z. S. Pohulanka, z poborowych — drużyna policji z Zawiercia.

Po skończonym marszu uczestnicy wzięli udział w nabożeństwie, a następnie odbyła się defilada uczestników marszu. W godzinach południowych odbył się wspólny obiad żołnierski. Całość imprezy wypadła zupełnie dobrze.

Kilimy ze Stryja łakoma rzecz

To nie byli urzędnicy województwa

Przedmiotem wczorajszego procesu w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była olbrzymia afera. która niedawno temu miała miejsce w Dąbrowie Górniczej.

W miejscowości tej urządzona została okrężna wystawa kilimów przez przybpsza ze Stryja Antoniego Głuszczyszyna. Wystawa cieszyła się niebywałym powodzeniem, a że G. zbywał kilimy na długoterminowe raty, już w dwa dni wszystkie kilimy zostały wykupione.

Afera wyszła na jaw dopiero potem. Wystawca za późno przekonał się. że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów. Jak się okazało nabywcami kilimów były notowane w świecie przestępczym osoby ze znanym kryminalistą Jakóbem Kałmą Rozenbergiem (Sosnowiec. 1 Maja 34) na czele. Za namową Rozenberga wtajemniczone przez niego osoby. przedstawiając się Głuszczyszynowi jako urzędnicy województwa śląskiego. wykupiły kilkadziesiąt kilimów, które od ręki sprzedane zostały następnie za bezcen osobom innym.

Prócz Rozenberga zatrzymano sześć osób. które okazały oszustowi swą pomoc: Eleonorę Wolańską (Katowice, Sienkiewicza 16), Antoniego Boetchera (Katowice. Andrzeja 29). Antoniego Sito (Sosnowiec. Nowa 44). Stefana Guńkę (Sosnowiec, Jastrzębia 4). Eryka Kokoszkę (Katowice, Kościuszki 8) i Maksymiliana Pączkowskiego (Katowice, Żwirki 13).

Proces zakończył się skazaniem Rozenberga na półtora roku więzienia, Boetchera na 10 miesięcy więzienia, Wolańskiej i Kokoszki na osiem miesięcy z zawieszeniem wykonania kary tym ostatnim na lat trzy. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

Orzeł Biały z polskiego zboża

„Dożynki“ w Kolbarku

W niedzielnych „Dożynkach“ w ubogiej wiosce Kolbarku, leżącej na historycznym szlaku od Rabsztyna do Krzywopłotów. miejscowi gospodarze pokreślili ideową jedność ze zw. strzeleckim i strażą ogniową. Zjednoczeni wspólnym wysiłkiem pracy dla dobra Ojczyzny dali oni wyraz

w ofjarowaniu na FON. dwóch fur zboża, dwóch fur siana i 50 zł. gotówką.

Gospodarza Dożynek p. starostę Brzostyńskiego powitał przed bramą obok st. Rabsztyn, miejscowy sołtys. p. Antoni Kamionka, po czym w otoczeniu bandeii konnej krakusów na wozie drabinjastym, zaprzężonym w czwórkę koni. tenże p. sołtys odwiózł na miejsce uroczystości t. zw. „Nad Łegiem“ gdzie zbierają się pierwsze wody Białej Przemszy.

Przed trybuną wzniesiona z kamieni i udekorowaną choiną i zielenią, przedefilowali nietylko gospodarze, ale

drużyna robotnicza, stu chłopa, zatrudniona przy budowie drogi do Krzywopłotu z łopatami i kilofami,

przedefilowali strzelcy. krakusy na 12-tu koniach, straże itd., a nawet znaleźli się i harcerze olkuscy. Przygrywała orkiestra strzelecka z Klucz.

Z wysokiej trybuny przemawiali do licznie zgromadzonych włościjan i organizacyj: pp. starosta, prezes pow. zw. strzeleckiego. Swolkień, prezes zw. legionistów Kotowicz, który wręczył strzelcom kolbarkiwskim duży portret Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz dr. Łapiński.

Uroczystość zakończono przedstawieniem na otwartej scenie (pod gołym niebem) pt.: „Młynarz i kominiarz“, oraz kupletami i tańcami.

Dzięki słonecznej pogodzie i wśród pięknego krajobrazu, licznie przybyli olkuszanie mogli spędzić w Kolbarku jedną z najpiękniejszych niedziel.

Nie potrzeba dodawać że gospodarz „Dożynek“ przywiózł z Kolbarku

wyjatkowo ładny wieniec ze zbóż

wyobrażający Orła polskiego. wykonany przez p. Hubera z Pazurka.

(ka).

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek. 21 września.

6.15 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Marsze polskie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czym jest twój tatuś? 16.25 Utwory fortepianowe. 16.45 Ziemia pełna historii i soli. 17.00 Transmisja z Wilna 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Przegląd aktualności. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Uczciwość — skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Sissy — operetka. 22.10 Audycja z Poznania. 22.25 Koncert solistów. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek 21 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 23 września.

6.13 Piesn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Pieśni górnośląskie. 16.45 Odczyt. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Opowieść króla cyganów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Rodzice i dzieci. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Z OLKUSZA.

(o) **TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA** wystąpi w Olkuszu w kinie „Orzeł“ w dniu jutrzejszym z komedią Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może..“

(o) **CZYJ „KODAK“?** W czasie rewizji u pasera Izraela Zilberga w Olkuszu zakwestionowano aparat fotograficzny „Kodak“ wraz z filmem z okolic Ojcowa. Aparat pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Bliższych informacyj udzieli posterunek p. p. w Olkuszu.

(o) **MECZ PIŁKI WODNEJ.** Na zakończenie „Tygodnia obrony przeciwpożarowej“ odbył się w Olkuszu w dn. 19 bm. na stadionie sportowym w Olkuszu mecz piłki wodnej pomiędzy drużynami strażackimi Olkusz-miasto — Wolbrom-miasto 1:1 i Olkusz-fabryka — Wolbrom fabryka 0:0. Sędziował instruktor straży p. Zieliński z Olkusza.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści. Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu by przeprwoadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

——o——

98.

— Jest on w każdym razie dość zdrowy. Niech pani doda do tego jeszcze jedną filozoficzną refleksję. Jeśli zapłaciła swoją cenę i zrobiła już coś, nie należy teraz dręczyć się wątpliwościami. Ta rzecz już się stała i nie można jej zmienić. Teraz niech pani bierze to, co pani życie daje.

Uśmiechnąła się.

— Wiedziałam. że rozmowa z panem przyniesie mi ulgę. Będę się pocieszała tą filozoficzną refleksją. — Przez całe życie — ciągnęła będę, jak sądzę. trochę cierpiała, ale z drugiej strony wiem również. że często będę szczęśliwa. Wolę tę mieszaninę radości i smutku w życiu od nieustannej szarości.

— Niech się pani tego trzyma — poradził. — Ma pani zupełną rację.

Wziął ją za rękę, opanowując w tej chwili ze wszystkich sił gorące pragnienie powiedzenia jej prawdy. W oczach jej zabłysły łzy. poczuł, że blisko jest jakiegoś nerwowego ataku Po drugiej stronie ulicy chodził tam i z powrotem Sidney Howlett z rękami w kieszeniach palta. Marek zsunął się ze stołu.

— Jak dużo czasu zabierze pani przygotowanie się do odejście? zapytał najbardziej naturalnym tonem.

— Pół godziny. Nie odważyłabym się zostać tu dłużej. Pan Howlett nie należy do najcierpliwszych ludzi a czeka już od kilku minut. Umówiłam się z nim. że pójdziemy obejrzeć meble.

— Ja wychodzę za chwilę — rzekł Marek. — Porozmawiam z nim trochę.

— To będzie bardzo uprzejmie z pana strony — odpowiedziała z wdzięcznością.

Rozmyślnie uniknął zbyt wyraźnego pożegnania i wyszedł szybko na ulicę. Pan Sidney Howlett powitał go z niezdecydowaną miną.

— Czy wszystko w porządku? zapytał.

— Wszystko w porządku, ale chcę zamienić z panem kilka słów. Przejdzmy się na chwilę po ulicy Mall. Może pan pozwoli papierosa?

Pan Howlett przyjął papierosa bez sprzeciwu. Nie miał zupełnie nic przeciwko temu, aby widziano go na ulicy w towarzystwie tak dystyngowanie wyglądającego młodego człowieka.

— Przygotowania do ślubu w pełnym biegu? — zapytał Marek.

— Nie wiem o żadnej przeszkodzie. Dzisiaj właśnie mamy obejrzeć meble a zawiadomienia o ślubie drukuje się na 15-go następnego miesiąca. Będzie to dla nas wielkim zaszczytem, jeśli wpadnie pan do nas na szklaneczkę wina. Chociaż to może niezbyt stosowna dla pana okolica Crouch End, ale to moja ciotka wyprawia wesele Ostatecznie okolica jest zupełnie dobra, o ile człowiek się przyzwyczai.

— Przyjdę napewno, jeśli będę w Londynie — zapewnił Marek. — Nie słyszał pan już więcej o swoim przyjacielu?

— Zupełnie nic. — Poszedłem raz jeszcze do niego po tem, aby powiedzieć, że w Banku Angielskim nie ma dość złota dla przekupienia tej młodej kobiety — i na tem koniec.

Marek skinął głową z uznaniem.

— Jak tylko będzie można najprędzej, należy uspokoić pannę Moreland Obawiam się, że zaczyna się już zadręczać myślami. Ale pan będzie dbał o nią Howlett?

— Co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Powinno nam być dobrze ze soba; żadne z nas nie jest za młode i rozpoczynamy życie w takich warunkach o jakich nigdy nie marzyłem: mamy własny domek, solidną pożyczkę wojenną i dosyć pieniędzy w banku.

— Sadzę, że nie mał osię namartwił zanim dowie się prawdy — ciągnął Marek. — Ale ostatecznie, nie potrwa to długo. Niech pan dba o nią z całego serca Howlett. Nie wiele jest kobiet, któreby bardziej na to zasługiwały.

Marek ukłonił się na pożegnanie — i w parę chwil później Howlett przeszedł przez ulicę na powitanie Franciszki, która ukazała się właśnie w głównych drzwiach, wiadących do ambasady. Spojrzał na nią krytycznym zwrokiem i bardziej niż kiedykolwiek zdał sobie sprawę z jej ponętnego wyglądu, ale jednocześnie odczuł coś nieokreślonego, co wymykało sie jego zrozumieniu. Uznał, że ma niewątpliwie szyk, ale że pozatem istnieje w niej coś. jakiś specjalny urok. którego nie był w stanie w zupełności pojąć.

d. c. n

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna — jak ją nazwali „beba". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „beby". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

176.

Dlatego też nawet ci nieliczni, którzy niezachwianie wierzyli w niewinność Burskiego, najczęściej nie wyjawiali swych przekonań, oczekując z całym spokojem sprawiedliwego wyroku sądu.

Sala rozpraw zapełniała się szybko. Dwóch woźnych i kilku policjantów utrzymywało ład w obszernym hallu, który wypełniony był po brzegi nietylko tą nieliczną garstką szczęśliwców, posiadających karty wstępu, ale całą gromadą upośledzonych pod tym względem, którzy mieli nadzieję dostać się w zamieszaniu na salę.

Podonie wyglądał i obszerny plac przed gmachem sądu. Długie szpalery publiczności po obydwu stronach jezdni, trzymane w ryzach przez kilku konnych policjantów, oczekiwały przybycia więziennej karetki, aby zobaczyć chociaż z daleka głównego bohatera dnia, oskarżonego inżyniera Stanisława Burskiego.

I tutaj nie było końca plotkom, dociekaniom i bezapelacyjnym sądom.

— Po co to sądzić takiego łotra, moja pani — mówiła jakaś przysadzista jej mość do swojej szczupłej sąsiadki... Na mój rozum powinni się łajdaka bez niczego powiesić. Takiego porządnego człowieka zamordować dla jakiejś tam kochanicy... tfu!... — splunęła z obrzydzeniem.

— Prawda, szczera prawda, moja pani — przyznała tamtą, pochlipując.

— Podobno zostawił żonę i dziecko.

— Dziecko?... Pięcioro drobiazgu zostało sierotami — objaśniła pierwsza.

— Co tampani zawraca głowę — trącił się do rozmowy stojący obok robotnik. — Nieboszczyk był kawalerem i żadnych dzieci nie miał.

— O, słyszy pani,... dzieci nie miał — zareplikowała przysadzista jej mość. — Adwokat, jucha; zawdy to chłop za chłopem lubi stronę trzymać. Dzici nie miał... Mnie będzie mówił; wiem dobrze od Józki Bandurzanki, co sługiwała u nieboszczyka.

— No widzi pani.

Mężczyzna rzucił ponure spojrzenie w stronę plotkujących kobiet jednak nie trącił się więcej do rozmowy.

Na takiego to śmierć za mało. Pasy drzeć powinno i solą posypywać Może źle mówię?

— Słusznie pani mówi, pani Janowa, słusznie; szczera prawda — zgodziła się szczupła sąsiadka.

— Ale w sądzie, ta jak pani wie: cacu, cacu... adwokat zacznie motać, a że chłop chłopa popiera, to gotowi jeszcze łotra oprawdać... Wiem dobrze jak to bywa. Niedawno miałam sprawę o pobicie z Wojtkiem Górnym. Miałam świadków jak się należy, a jak adwokat począł kręcić, to dziękowałam Bogu, że jszcze mnie, zamiast tego zbója Górnego do ciupy nie wsadzili... Takie czasy, moja pani.

— Ale tego to już skażą, jak amen — wyraziła swój pogląd chuda jej mość.

— Chyba że skażą: muszą skazać, choćby nawet nie chcieli, bo cały naród by się zbuntował. Przecież nikt inny, tylko on zamordował. To pewne, jak dwa razy dwa, cztery — wyraziła pani Janowa głębokie przekonanie.

— Dobrze żo tyż panią spotkałam— ucieszyła się jej rozmówczyni — to mnie pani objaśni jak się to stało, że właśnie tego Burskiego złapali? Bo podobno on się wypiera...

— He, wiadomo że się wypiera Każdy łotr się wypiera, chociaż mu dowody, jak czarne na białym pokazują.

— A jakież to są te dowody? — nastawała tamta.

— Nie wiem jakie, ale muszą być Powiesić łajdaka i nie bawić się w sądy.

W ten sposób, jeszcze na długo przed rozpoczęciem przewodu sądowego, Burski był skazany i powieszony przez różne obożne kumoszki, które nie szczędziłyby mu najwyszukańszych tortur.

Tymczasem na wypełnionej po brzegi sali panowało gorączkowe podniecenie. Publiczność, zadowolona ze zdobycia miejsc, wiodła półgłosem rozmowy, a zgromadzenie w swej loży dziennikarze rozkładali arkusze papieru i przygotowywali „szybkostrzelne Kodaki"

Aplikanci czynili na długim, sędziowskim stole, nakrytym zielonym suknem ostatnie przygotowania, wnosząc dowody rzeczowe, akta i przybory piśmienne.

W pewnej chwili szmer rozmów urwał się nagle i ciekawe spojrzenia oskarżonych. Przez niewielkie, boczne publiczności skierowały się na ławę drzwiczki wchodził Stanisław Burski, w towarzystwie dwóch posterunkowych.

Wśród ciszy, jaka zaległa teraz salę, słychać tylko było lekkie stąpania tych trzech ludzi i pstrykanie reporterskich kamer fotograficznyrh.

Burski krótkim, nerwowym spojrzeniem objął licznie zgromalzoną publiczność i spokojnie usiadł na ławie oskarżonych. Pozornie był opanowany chociaż mięśnie twarzy drgały mu od czasu do szacu nerwowo. Co chwilę odwracał twarz w stronę publiczności, jakgdyby wśród niej szukał znajomych, którzy spuszczali wtedy głowy, udając że go nie znają.

Ale ciekawe spojrzenia żądnej etrzymały się na postaci oskarżonego. mocji publiczności na krótko tylko za W tej chwili bowiem na salę wszedł Dobiecki, w towarzystwie Jadwigi obrońca Burskiego, adwokat Witold Próchnickiej.

Po sali przedszedł szmer i długie szyje wyciągnęły się z tylnych rzędów aby lepiej zobaczyć tę, o której plotka niosła coraz to fantastyczniejsze szczegóły.

d. c. n.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Strażacy się palą

Na zakończenie tygodnia strażackiego

Wierzcie mi piękne panie, że nie zawsze dobrze być piękną.

Są chwile w życiu pięknej kobiety, kiedy z całego serca przeklina swą urodę.

Taką właśnie chwilę przeżyła piękna Aniela, która razem z ciotką Klotyldą zajmowała w hotelu pokój na drugim piętrze.

W hotelu tym pewnej nocy wybuchł pożar. Gdy się piękna Aniela obudziła cały budynek stał w ogniu i wyjście było odcięte.

Ale na szczęście dwuch dzielnych strażaków po drabinie dotarło do okna. Wskoczyli do pokoju, spojrzeli na piękną Anielę, spojrzeli na ciotkę Klotyldę.

— Ja ją wyniosę! — krzyknął pierwszy. — Ty bierz tą drugą!

— Nie ma głupich! — ryknął drugi— zawsze się za młode łapiesz! Ja tylko antyki dźwigam! Tym razem nie ustąpię!

— Panowie! — jęczała przerażona Aniela — Prędzej! Palę się!

— My też! — krzyknęli dzielni strażacy i jednocześnie wyciągnęli ręce po Anielę.

— Ktoś musi zabrać ciotkę! — łkała Aniela.

— On wezmie! Ja tylko panią!

— Ja też.

Spojrzeli na siebie wściekle.

— Ciągniemy supełki!

Ale nie mogli ciągnąć, bo żaden z nich nie miał chusteczki do nosa.

— Niech pani sama wybierze! — krzyknął pierwszy strażak. — Kto z nas ma panią wynosić!

— Panowie! — łkała Aniela. — Oby dwaj jesteście śliczni, kochani, cudowni! Wynieście mnie, bo się piekę!

— Musi pani wybrać!

— Ten! — wskazała Aniela, pierwszego z brzega.

— To tak? — obraził się drugi! Dobrze! Niech panią wynosi. Ale ja ciotki nie tknę! On mi zawsze same ciotki zostawia! Dosyć mam tego!

Biedna Aniela załamała ręce z rozpaczy. Bez ciotki nie chciała się ruszyć.

— Panowie! — jęczała. — Co będzie, co będzie?

— Ciotkę niech on dźwiga! Dosyć

Ale strażacy się uparli.

mam ciotek!

— Ja też!

— Więc zostaniemy razem — spalimy się w kupie!

Strażacy usiedli sobie spokojnie i wyjęli papierosy. I wówczas dopiero zerwała się ciotka:

— Brać ich! — krzyknęła.

Złapała jednego ze strażaków na ręce i skoczyła do okna.

Przerażona Aniela poszła w jej ślady. Z drugim strażakiem na rękach skoczyła za ciotką!

I teraz powiedzcie piękne panie, czy warto być piękną?

Po co? Żeby w czasie pożaru wynosić strażaków?

Stanowczo nie warto!

Sytuacja w lidze okręgowej ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Tabela zagłębiowskiej ligi okręgowej po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	3	6	14.4
Sarmacja	3	6	9:2
Unia	4	4	17:8
Warta	4	4	13:10
Częstochówka	4	4	6:6
C. K. S.	3	4	8:9
Brynica	4	2	9:17
Turyści	3	1	5:18
Skra	4	1	7:15

SKRA — TURYŚCI 3:3 (3:1).

W Częstochowie rozegrały między sobą mecz dwie najsłabsze drużyny w lidze okręgowej, remisując ze sobą w stosunku 3:3 (3:1).

ZE SPORTU

Wiśniewski zwycięzcą w wyścigu do morza

We wtorek rozpoczął się startem w Warszawie wyścig kolarski do morza. Wyścik ten rozgrywany był w pięciu etapach .na trasie Warszawa — Grudziądz — Gdyni — Chojnice — Włocławek — Warszawa. Ogólna długość trasy wynosi 967 km.

Ogółem w wyścigu wzięło udział 32 kolarzy, przyczem przed startem wycofani zostali po badaniu lekarskim Napierała i Wasilewski.

Wyniki poszczególnych etapów przedstawają się następująco:

Warszawa — Grudziądz (241 km.) 1) Moczulski 8.33,20. 2) Wiśniewski,

Grudziądz — Gdynia (170 km.(1) Wiśniewski 6 g. 5 min. 2) Cieniewski.

Gdynia — Chojnice (181 km.) 1) Komurnick 5,34.02 2) Ceniewski.

Chojnice — Włocławek (189 km.) 1) Wiśniewski 6,32.25 2) Cieniewski.

Włocławek—Warszawa (186 km.) 1) Wiśniewski 6,08.59 2) Niciejewski.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu przedstawia się następująco: 1) Wiśniewski 32:53::07. 2) Cieniewski 33:04:00, 3) Gołąb. 4) Bizoń, 5) Leśkiewicz.

—888888—

Bokserskie mistrzostwa Europy ODBĘDĄ SIĘ W POLSCE.

Irlandia zgodziła się definitywnie odstąpić Pol. Zw. bokserskiemu organizację mistrzostw Europy w roku przyszłym.

Mistrzostwa odbędą się w Poznaniu, o ile Warszawa nie mogłamy wybudować na termin hali sportowej, mogącej pomieścić 6000 widzów.

Hakoach—Makabi (Kraków) W BĘDZINIE.

Dziś o godz. 15.30 rozegrane zostaną na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Będzinie zawody towarzyskie między miejscowym Hakoachem a Makabią krakowską. O g. 1-wszej przedmecz rezerw.

Tabela ligowa

Po ostatnich rozgrywkach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	st. pkt.	st. br.
Cracovia	15	22:8	38:12
A. K. S.	15	22:8	30:16
Ruch	15	21:9	39:18
Wisła	13	17:9	29:13
Warta	14	16:12	28:26
Warszawianka	15	14:16	25:36
Pogoń	15	13:11	18:16
Ł. K. S.	15	12:18	30:29
Garbarnia	15	11:19	21:36
Dąb	18	0:36	0:54

Nr. Km. 1519/33.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie. I rewiru. Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskej Nr. 37. podaje do wiadomości, że na żądanie syndyka ostatecznego masy upadłości Sp. Akc. Przemysłu Górniczego „Łagisza" w dniu 10 listopada 1937 r. o godzinie 10 rano, jako 2-im terminie, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Czeladzi. odbędzie się sprzedaż drogą licytacji nieruchomości należących do Upadłej Sp. Akc. Przemysłu Górniczego „Łagisza" składających się z nadań górniczych hipotekowanych „Kazimierz". „Antoni" i „Eliza" i nadań górniczych niehipotekowanych, a mianowicie:

1) Nadanie górnicze dla eksploatacji węgla kamiennego „Kazimierz" położone we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego województwa Kieleckiego, składające się z gruntów: a) 264 morgi 286 prętów należących do włościan wsi Łagisza, b) 4 mórg 20 prętów pastwisk ogólnych należących do wsi Łagisza. c) 12 mórg 150 prętów gruntów rządowych zajętych pod szocę — ogółem 285 mórg i 200 prętów czyli 351.348 sążni kwadratowych. Na terenie tego nadania właściciele mają wyłączne prawo eksploatacji węgla kamiennego na warunkach prawidłowego prowadzenia robót górniczych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną pod Nr. 52y w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego dawniej w Piotrkowie obecnie w Sosnowcu. Nadanie górnicze „Kazimierz" w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 120.000 złotych. Cena wywołania wynosi 80.000 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 12.000 zł.

2) Nadanie górnicze dla eksploatacji węgla kamiennego „Antoni" położone we wsi i gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego. województwa Kieleckiego. składające się z gruntów: a) 269 mórg 238 prętów należących do włościan wsi Łagisza. b) 35 mórg 184 pręty gruntu gromady wsi Łagisza i c) 3 morgi 280 prętów gruntów rządowych zajętych pod kamionkę — razem 309 mórg 102 pręty czyli 380.465 sążni kwadratowych. Na terenie tego nadania górniczego właściciele mają wyłączne prawo eksploatacji węgla kamiennego na warunkach prawidłowego prowadzenia robót górniczych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego, dawniej w Piotrkowie. obecnie w Sosnowcu pod Nr. I. Nadanie górnicze „Antoni" w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 90.000 złotych. Cena wywołania wynosi 60.000 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 9.000 złotych.

3) Nadanie górnicze do eksploatacji węgla kamiennego „Eliza" położone we wsi Gródków, gminy Łagisza. powiatu Będzińskiego. województwa Kieleckiego, obejmujące 80.454 sążnie kwadratowe gruntu włościan wsi Gródków. W granicach tej kopalni górniczej właścicielowi takowej przyznane zostało wyłączne prawo dobywania węgla kamiennego za pomocą prawidłowo prowadzenia robót górniczych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną pod Nr. 293 w wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Nadanie górnicze „Eliza" w dzierżawie ani zastawie nie jest i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 25.000 złotych. Cena wywołania wynosi 16.666 zł. 67 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmie w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 2500 złotych.

4) Nadanie górnicze na węgiel kamienny pod nazwą „Nowe Piekło" o przestrzeni 245620 sążni kwadratowych. położone w gminie Olkusko - Siewierskiej. powiatu Będzińskiego. ziemi Kieleckiej, zatwierdzone w dniu 9 lipca 1914 r. Nadanie to nie ma urządzonej hipoteki i oszacowane zostało do sprzedaży na sumę 2000 złotych. Cena wywołania wynosi 1333 zł. 34 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 200 złotych

Nadania górnicze niehipotekowane, zaprojektowane przez Gustawa Nordmana i innych lecz dotychczas nie zatwierdzone.

5) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Łęgnice" o przestrzeni 250.000 sążni kwadratowych, położone w gminie Olkusko - Siewierskiej. powiatu Będzińskiego, ziemi kieleckiej. oszacowane do sprzedaży na 500 złotych. Cena wywołania wynosi 333 zł. 34 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 50 złotych.

6) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Gołonóg" o przestrzeni 250.000 sążni kw.. położone w gminie Olkusko - Siewierskiej, powiatu Będzińskiego. ziemi Kieleckiej. oszacowane do sprzedaży na sumę 1000 złotych. Cena wywołania wynosi 666 zł. 67 gr. Rękojmia — 100 złotych.

7) Nadanie na rudę żelazną „Ryszard" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone w gminie dawniej Bobrowniki obecnie Łagisza, powiatu Będzińskiego, ziemi Kieleckiej. oszacowane do sprzedaży na sumę 50 zł. Cena wywołania wynosi 33 zł. 34 gr. Rękojmia — 5 złotych.

8) Nadanie na rudę żelazną „Józef" o przestrzeni 250.000 sążni kw., położone w gminie dawniej Bobrowniki. obecnie Łagisza. powiatu Będzińskiego. oszacowane do sprzedaży na sumę 50 zł. Cena wywołania wynosi 33 zł. 34 gr. Rękojmia — 5 złotych.

9) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Paweł" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Łagisza. powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 1000 złotych. Cena wywołania wynosi 666 zł. 67 gr. Wadium — 100 złotych.

10) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Fanni" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Łagisza, powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na 500 złotych. Cena wywołania wynosi 333 zł. 34 gr. Rękojmia — 50 zł.

11) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Georg" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Łagisza. powiatu Będzińskiego, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł. Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia—20 zł.

12) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Ernest" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Wojkowice Kościelne. powiatu Będzińskiego. oszacowane do sprzedaży na sumę 200 zł Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia — 20 złotych.

13) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Emma" o przestrzeni 250.000 sążn kw. położone w gminie Wojkowice Kościelne, powiatu Będzińskiego. oszacowane do sprzedaży na 200 zł. Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia — 20 złotych.

14) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Franciszek" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Wojkowice Kościelne, powiatu Będzińskiego oszacowane do sprzedaży na 200 zł. Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia — 20 złotych.

15) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Robert" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone w gminie Wojkowice Kościelne, powiatu Będzińskiego. oszacowane do sprzedaży na sumę 200 złotych. Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia — 20 złotych.

16) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Gustaw" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone we wsi Sulików. powiatu dawniej Będzińskiego. obecnie Zawierckiego. ziemi Kieleckiej. oszacowane do sprzedaży na sumę 200 złotych. Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia — 20 złotych.

17) Nadanie górnicze na węgiel kamienny „Alisa" o przestrzeni 250.000 sążni kw. położone we wsi Sulików. powiatu Zawierckiego, ziemi Kieleckiej, oszacowane do sprzedaży na sumę 200 złotych. Cena wywołania wynosi 133 zł. 34 gr. Rękojmia — 20 złotych.

Cały wyżej wymieniony majątek upadłej Sp. Akc. Przem. Górn. Łagisza został szczegółowo opisany w protokule opisu z dnia 12—23 czerwca 1934 r.

Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Jednocześnie podaje się do wiadomości. że przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu. że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. oraz. że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją. wolno będzie oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Będzin. dnia 14 września 1937 roku.

Komornik I-go rewiru A. RACZMAŃSKI.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: H. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.